



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

## CUD

Płynie powoli wąwozem strumień.  
Wolno. Cichutko. Jakby w zadumie.  
Szumi leniwie. Sennie. Ospale.  
Tak jakby nie miał on siły wcale.

Ponad brzegami mocno śpi zima.  
Błogo. Spokojnie. Na luzie kima.  
Bywa, że stęka. Bywa, że sapie.  
W rytmie strumienia czasami chrapie.

I chociaż słońko, promyków siłą,  
chętnie by śpiocha tego zbudziło,  
czeka, aż przyjdzie słońku z pomocą,  
ktoś działający we dnie i ... nocą.

I tak się stało ! Przyszła dziewczyna  
chętna by szybkie zmiany zaczynać.  
Padła komenda twarda i krótka:  
"Pobudka śpiochu ! Śpiochu pobudka !!!"

Wtedy to zima, całkiem niemrawo,  
spojrzała w lewo, spojrzała w prawo.  
Czując, że przyszły zimy ostatki  
zaczęła zbierać swoje manatki,

a wśród nich mrozu siarczyste moce  
i zawieruchy, i dłuuuugie noce.

Wtem ruszył strumień z wielką ochotą.  
U-rósł. Przy-spie-szył. Za-mie-nił się w po-tok.

Lecz co to ? Lecz co to ? Lecz co to tak gra ?  
To potok ! To potok ! To potok ten gna !  
Wciąż topi się ! Topi się ! Topi się lód !  
To wiosny ! To wiosny ! To wiosny jest cud !

Wybucho kolorem i śmieje się w głos.  
Wyciąga zawilce spod ziemi za nos.  
Powiada też pszczołkom, że nadszedł ich czas  
by ruszyć do pracy na łąki i w las.

Pracuje wiosenka przez noce i dni.  
Po zboczach, po zboczach, po zboczach się pnie,  
bo słońko, bo słońko, bo słońko wśród chmur  
zachwala jej pejzaż widoczny wprost z gór.

Więc wspina się na szczyt, szybciutko, raz-dwa,  
bo pewność , bo pewność, bo pewność wciąż ma,  
że dotrze, że dotrze, że dotrze tam w mig.

Raz - dwa - trzy

Raz - dwa - trzy

Raz - dwa - trzy

Raz - dwa - trzy